



GAZETA ŁÓDZKA

Środa 28 Lipca 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 192.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚI:

Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnośzenie do domów 20 f. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie 2 Marki.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 2 strony i krótki tekst za wiersz (lub jego miejsce) 1 Mr.; reklamy zaraz po tekście 30 f.; dalej za tekstem 24 f. nekrologia 40 f. Ogłoszenia małe 3 f. zawyraz. Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Polsko-rosyjskie narady w Petersburgu. Ostatnie wiadomości z pism warszawskich.

Konferencja polsko-rosyjska.

Prasa warszawska z ostatnich dni podaje o przerwanych niedawno naradach polsko-rosyjskich w Petersburgu następujące szczegóły:

Dnia 5 lipca o godz. 2 i pół po południu rozpoczęło się pierwsze posiedzenie konferencji polsko-rosyjskiej.

Oprócz komisji, która składa się z 12 mianowanych przez rząd członków, w połowie z Polaków, w połowie z Rosjan, pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów, sekretarza stanu Goremykina, w konferencji biorą udział minister spraw wewnętrznych hr. Szerbatow i sekretarz stanu Krzyżanowski.

Jako materiał do dyskusji konferencja otrzymała znany projekt reorganizacji w Polsce.

Ostatecznie do konferencji polsko-rosyjskiej mianowani zostali następujący Rosjanie: z pośród członków Dumy państwowej: *Piotr Bałaszew* (ur. w 1870 r., prawnik, szambelan Dworu J. C. M., poseł z gub. podolskiej, nacjonalista); *ks. Światopółk-Mirski* (prawica); *Mikołaj Szubinskoj* (ur. w r. 1853, prawnik, poseł z gub. twerskiej, październikowiec prawy); z pośród członków Rady państwa: *D. I. Bagalej* (z wyborów, profesor uniwersyt. charkowskiego, był prezydentem Charowa); prof. *Samarin* (członek Rady państwa z wyborów) i *Mikołaj Chwostow* (członek Rady państwa z mianowania).

Członek konferencji polsko-rosyjskiej, Szubinskoj, w interwiewie oświadczył: „Mówić obecnie o przyszłym ustroju Polski jest rzeczą trudną. Na konferencji odędzie się tylko wymiana zdań, co do tego, co jest pożądane dla Polaków.”

„Nowoje Wremia” w artykule wstępnym, omawiającym otwarcie konferencji polsko-rosyjskiej, pisze:

„Kwestja polska jest już zdecydowana w zasadzie. Serca obu narodów nacisk niemiecki zjednoczył. Bohaterskim udziałem w walce z Niemcami Polacy założyli mocny fundament dla przyszłości. Należy zbudować gmach pod skrzydłami Orła rosyjskiego.”

„Kołokoł” w artykule Skworcowa wyraża pewność, że trudna praca historyczna konferencji pod kierunkiem doświadczonego sterników: Goremykina i Krzyżanowskiego pójdzie drogą prawidłową.

Omawiając stosunek katolicyzmu i nowy do niego stosunek państwa i cerkwi, „Kołokoł” pisze:

„Kościół katolicki podobnie, jak narodowość polska w mających nastąpić wydarzeniach zdolny jest ustalić zgodne i dobre stosunki sąsiadkie z cerkwią prawosławną. Należy nad tem popracować.”

Członkowie Koła polskiego urządzili 4 b. m. naradę w związku z konferencją polsko-rosyjską.

Zdaniem prasy tutejszej, ogólna tendencja sprzyja interesom polskim,

frakcje posłów z Dumy jednoczą się w życzeniu uczynienia zadość programowi działaczy polskich.

Charakterystyka członków konferencji.

Korespondent petersburski „Gazety Warszawskiej” tak charakteryzuje rosyjskich członków komisji polsko-rosyjskiej:

„Na pierwszym miejscu wymienić należy ks. Światopółk-Mirskiego, posła do Dumy z Besarabji, prawicowca bezpartyjnego. Jest on autorem broszury p. t. „Kwestja, której wy rozwiązać nie potraficie”, w której przemawia za autonomją Polski etnograficznej, bardzo niewyraźnie dotykając szczegółów ustroju. Rzecz, pisana w roku 1911, teraz dopiero ukazała się w druku: przeszkadzało wcześniejszemu jej wydaniu przekonanie autora, że wojna rosyjsko-niemiecka jest nieunikniona. Podobno jednak przemówienia ks. M. w komisji nieraz sprawiają niespodziankę tym, co znają wyrażone w broszurze poglądy.

P. Aleksander Chwostow jest członkiem Rady państwa z nominacji. Wymieniają go często w obecnych kombinacjach ministerjalnych, jako następcę p. Szczegłowitowa w ministerjum sprawiedliwości. W komisji rzadko przemawia i jest daleki od stanowiska nieprzejednanego.

Członek Rady państwa z wyboru (od uniwersytetów), prof. Bagalej, prezydent m. Charkowa, zbliża się przekonaniami politycznymi do kadetów, zachowuje się naogół sympatycznie i dla spraw naszych dość życzliwie, jednak jego pokrewieństwa polityczne prawdopodobnie sprawiają, że czasem występuje z nieoczekiwanymi dla wszystkich propozycjami.

P. Bałaszow posłuje do Dumy z Podola; jest prezesem wszechrosyjskiego Związku narodowego, w Dumie zaś prezesem frakcji nacjonalistów. Znany był dotychczas ze stanowiska nieprzejednanego w sprawie polskiej, a jednak — rzecz znamienita — nawet on zdaje się ulegać do pewnego stopnia wpływowi wielkiej chwili historycznej, która przystąpiła nieco wymierzona przeciw nam ostrze poglądów politycznych p. Bałaszowa. Zdaje się — przynajmniej dotychczas, — że możliwość pewnego porozumienia się istnieje.

Bardzo żywy udział w dyskusji bierze p. Szubinskoj, poseł do Dumy z gub. twerskiej, obecnie bezpartyjny październikowiec, stojący więcej na prawo niż tylko od lewicy październikowców, którzy skupiają się pod przewodnictwem Chomiakowa i Szydłowskiego, ale także od prawicy październikowców, idącej pod wodzą Rodzianki. P. Szubinskoj nie jest bynajmniej skłonny do prostego uznania praw języka polskiego w całym zakresie administracji, sądownictwa i szkolnictwa, ale i z tej strony możliwość porozumienia się zdaje się nie być wyłączoną.

Ostatni członek komisji ze strony rosyjskiej, p. Samarin, członek Rady

państwa z nominacji, marszałek szlachty gub. moskiewskiej, wybitny członek prawicy w wyższej izbie — nie zjawiał się wcale na posiedzenia, w jego imieniu jeden z rosyjskich członków komisji wypowiedział pogląd, że rozpoczynanie narad nad ustrojem Polski wydaje mu się teraz zgola niewczesne. Zdaje się, że ostatecznie mandatu jeszcze nie złożył, ale uczyni to niewątpliwie. W każdym razie mianowany już jest jeszcze jeden Rosjanin, który ma zastępować p. Samarina. Jest nim p. Nikolskij, przedstawiciel w Petersburgu namiestnika kaukaskiego. Rząd uważa go widocznie za znawcę spraw, dotyczących stosunku namiestnictwa do centralnych władz państwowych; dotychczas nie brał udziału w naradach.”

(Samarin otrzymał tymczasem nominację na oberprokuratora św. Synodu i nie uczestniczył wcale w naradach petersburskich. — Przyp. Red. „Gaz. Łódzkiej.”)

Przebieg 1-go posiedzenia.

„Russkoje Słowo” tak opisuje pierwsze posiedzenie konferencji polsko-rosyjskiej:

„Przedmiotem ogólnych rozpraw komisji były zagadnienia, dotyczące granic przyszłych ziem polskich i stanowisko w nich kościoła rzymsko-katolickiego.”

Pierwsze zagadnienie zostało rozstrzygnięte w tym sensie, że granice przyszłej Polski powinny być ustalone według cech etnograficznych, t. j. powinny być określone przez całość ziem przylegających do siebie, na których Polacy stanowią ludność przeważającą.”

„Stosując się ściśle do tej zasady w stosunku do ustalenia granic Polski i uznając wskutek tego za słuszne odpowiednio ich zmienienie w porównaniu z obecną administracyjną granicą gubernji Królestwa Polskiego, konferencja uznała, że w stosunku do granicy zachodniej, zależnie od przebiegu wojny, od wyżej zmienianej zasady dopuszczalne są pewne odstępstwa zależnie od warunków nadgranicznych.”

„Rozpatrywania drugiego zagadnienia nie ukończono. Odłożono je do najbliższego obeznania się członków konferencji z materiałami, które zostaną udzielone przez jednego z polskich uczestników w konferencji i do wysłuchania wyjaśnień dyrektora wydziału spraw wyznań obcych.”

Petersburski korespondent „Kurjera Porannego” podaje następujące sprawozdanie z pierwszego dnia obrad:

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 2 i pół po południu w pałacu Maryjskim.

Przed posiedzeniem delegaci polscy odbyli naradę; delegaci rosyjscy na swojej naradzie doszli do wniosku, że zwołanie narady jest nie na czasie, należało ją zwołać albo wcześniej, albo dopiero po wyjaśnieniu się sytuacji strategicznej. Jednakże rosyjscy członkowie narady postanowili tego swego poglądu nie wyrażać na posiedzeniu i udzielić swój i pracę w naradzie wspólnej

uzależnić całkowicie od zdania Polaków.

Powracam do samej narady. Otworzył posiedzenie p. I. L. Goremykin, oświadczył w imieniu rządu, iż przychylnie zapatruje się na ściśle wykonanie obietnic odezwy Wodza Naczelnego do Polaków.

Następnie p. Goremykin opuścił zebranie i oddał przewodnictwo p. Krzyżanowskiemu. Postanowiono dopiero po przejrzeniu i podpisaniu protokołów zebrań podawać wyciągi z nich do wiadomości drogą urzędową.

Po tych wstępnych czynnościach członkowie narady przystąpili do dyskusji nad programem prac. Dyskusja była rozwlekła i dość ożywiona, omawiano znaczenie odezwy, jej wartość prawną i t. p.

Jeden z członków narady rosjanin — ks. Światopółk-Mirski oświadczył, iż narada nie jest potrzebna Rosjanom, a tylko Polakom. W rezultacie prace komisji postanowiono podzielić na dwie kategorie:

1 — ustrój Polski w razie zjednoczenia wszystkich ziem polskich,
2 — zarządzenia niecierpiące zwłoki i ustrój w razie nieureczywistnienia zjednoczenia.

Przystąpiono odrazu do spraw tej ostatniej kategorii, przy czym postanowiono opracować projekty, zadawające życzenia Polaków, w trzech dziedzinach: religji, języka i zarządu krajem. Z tych trzech rodzajów spraw postanowiono wysunąć na pierwsze miejsce sprawy językowe i poświęcić im następne posiedzenie, wyznaczono na 23/6 st. o godz. 2 po poł.

Warszawski „Kurjer Poranny” donosi w dalszym ciągu pod dniem 12 b. m. z Petersburga:

Posiedzenia członków komisji co do reform w Polsce trwają w dalszym ciągu. Członek konferencji Bałaszow wyjechał. W ostatnich dniach biorą udział w naradach: minister oświaty Racziński i dyrektor departamentu wyznań obcych Mienkin. Praca komisji potrwa do środy, którego to dnia nastąpi przerwa. Oddział prawodawczy Rady państwa zgromadził cały materiał i redaguje uchwalone przez komisję polsko-rosyjską rezolucje.

Prace konferencji wznowione będą po otwarciu Dumy państwowej i Rady państwa. Prezesowi Rady ministrów Goremykinowi, składane są szczegółowe referaty o biegu prac konferencji.

Przerwanie obrad.

Pod dniem 15 lipca donosi „Kurjer Poranny” z Petersburga:

Obrady komisji polsko-rosyjskiej zostały przerwane.

Członek komisji Szubinskoj w rozmowie, zamieszczonej w gazecie „Nowoje Wremia”, powiedział, że sadaniem konferencji była wymiana zdań ce do sposobu urzeczywistnienia Odezwy Wodza Naczelnego. Obrady toczyły się spokojnie, czemu dopomagała powściągliwość Polaków, którzy nad to niewolili nas przepięknym władaniem mową ro-

syjską. Pomimo ciężkich dni, jakie przeżywa Polska — mówił p. Szubinskiej — członkowie komisji polacy zachowywali się z powagą, bez upadku na duchu, bez utyskiwań i skarg. *We wszystkich ich deklaracjach przebląda głęboka wiara w Rosję. Co do wielu spraw — twierdzi p. Szubinskiej — udało się dojść do porozumienia.*

Punktem wyjścia dla przedstawicieli rosyjskich było danie krajowi tego wszystkiego, co dotyczy miejscowego ustroju i kultury. Język, wiara, samorząd to przedmioty sympatyczne dla Rosjan. Rozważano także — rzekł na zakończenie p. Szubinskiej — kwestje bardzo skromne co do niezwłocznych reform.

Sprawa szkolna na konferencji.

Do komisji polsko-rosyjskiej — zapewne na miejsce p. Bałaszowa, który po pierwszej konferencji wyjechał nagle, powołany został wice-minister oświaty Racziński. Nowy członek konferencji odbył z byłym kuratorem okręgu naukowego Lewickim i z wyższymi urzędnikami i ministerjum naradę, w sprawie szkolnictwa w Królestwie Polskim. Między innymi — jak donosi w telegramie z Petersburga „Warsz. Dziennik” — omawiano wyniki wykładu w szkołach po polsku.

Jak donosi „Birż. Wied.” w nara-dzie brał również udział nowy kurator okręgu naukowego warszawskiego ks. Kurakin.

Dygnitarz ten, którego sprowadzono do Polski z głębi Rosji, a który o sprawach polskich nie ma najmniejszego pojęcia, oświadczył w wywiadzie: Okręg warszawski jest zbyt pochłonięty przez wojnę, nie można więc myśleć o jakichkolwiek w nim zmianach”.

Zasadniczo — zdaniem p. Kurakina — szkoła powinna być oddzielona od polityki.

Prasa o konferencji.

Znamiennem jest, że w żadnym z otrzymanych dzienników warszawskich nie znajdujemy rozprawy krytycznej wyniku konferencji petersburskiej. Za to „Dziennik Kijowski” w dłuższym artykule wywodzi co następuje:

„Bądź co bądź nie może być dwóch zdań, co do wagi narad pietrogradzkich. Sprawa polska taka, jaką my ją rozumiemy, po wielu latach napróżnych oczekiwań schodzi po raz pierwszy na realny grunt urzędowych rozrządzeń i niezależnie od rezultatów doraźnych otrzyma oficjalną pieczęć aktualności oraz charakter kwestji, która musi być rozstrzygnięta w jej całokształcie poza biurokratycznym labiryntem spraw lokalnych, metodą cyrkularzową zatwierdzanych.

Obowiązek polskich członków komisji jest jasny.

Określa go historia, wymogi stanu rzeczy, który jest, i rozważna ocena postulatów koniecznych, które pełnię naszego rozwoju narodowego warunkują. Niema tu miejsca ani na paljatywy w żądaniach, ani na kompromisy, w jakikolwiek sposób istotę naszej zdolności i energii życiowej zmniejszające.

Instynkt polski w całym jego majestacie, w całej jego pełni i w całej jego czystości musi być nakazodawcą tych, którzy przyjęli na siebie straszny ciężar rzeźników projektu odbudowy życia narodu...

Zagadką jest natomiast stanowisko, jakie zająć zechcą rosjanie.

Czy zdołają przejąć się istotą treści wszechświatowego konfliktu, który tak wyraźnie, tak niedwuznacznie wszystkim dotychczasowe wartości stosunku wzajemnego państw i narodów przetwarza?

Czy zdołają otrząsnąć się z tych przeżytków polityki zewnętrznej i wewnętrznej, które nietylko nasz upadek, lecz i całą współczesną zawieruchę krwawą spowodowały?

Dotychczasowego stosunku opinii rosyjskiej do sprawy naszej nie można nazwać prawidłowym.

Poza obozem kadeckim, który sprawę polską wyłącznie z punktu widzenia i interesów żydowskich traktował, cała opinia rosyjska, gdy mowa o Polsce, poglądy swoje wyłącznie na pierwiastkach uczuciowych opierała i — opiera...

Sprawiedliwość, humanitaryzm, naprawa krzywd, wyrazy wdzięczności, odškodowania — oto błędne koło, zakreślone strychnicem sercowym, w którym sprawa polska rozwiewna, mgławicowo — nieokreślona i niemal nieuchwytna na tamach prasy rosyjskiej najuczciwszej i najpatriotycznej dotąd pokutuje.

O odbudowie zdrowej i silnej Polski, jako o rosyjskiej konieczności państwowej,

jako o praktycznym postulatcie rozwojowych dążeń nar. du rosyjskiego nie słyszeliśmy dotąd ani słowa...

A jednak tylko ten punkt wyjścia może debaty rosyjsko-polskie ułatwić, cały szereg przesądów w tym zakresie przekreślić i do żądanego dla obu stron celu doprowadzić.

Od początku wojny, a więc od początku radykalnych przeszacowań stosunku polskiego społeczeństwa do czynników zewnętrznych zawsze staliśmy na tem stanowisku, że nie od pierwiastków uczuciowych przeszacowania te rozpocząć należy, że decydującą zmianę nastrojów sercowych tylko normalne na praworzędnych przesłankach oparte obcowanie dokonać może. Natomiast rozumna, z ołówkiem w ręku ocena stanu rzeczy na metę daleką daje możność natychmiastowej przebudowy teraźniejszości na takich podstawach, które obu narodom realną korzyść zapewnić by mogły.

Jesteśmy przekonani, że do uzdrowienia stosunków polsko-rosyjskich przyczynić się będą w stanie nie ci działacze rosyjscy, którzy „z Polską sympatyzują”, lecz ci, którzy dla swojej ojczyzny rzetelnego dobra pragną, którzy potrafią zrozumieć, że silna i zdrowa Polska to jeden z najdodatniejszych czynników i wielkomocarstwowego stanowiska Rosji i spokojnego rozkwitu narodu rosyjskiego”.

Z pism rosyjskich „Birż. Wied.” w artykule wstępnym piszą:

„Otworzyła się nowa stronica w historii, na której pierwsze wiersze zaraz pod odezwą Wodza Naczelnego wpiszą członkowie konferencji. Nad Polską unosi się promienny Krzyż — symbol Zmartwychwstania narodów.” Członek Rady państwa Charitonow w interwju dziennikarskim oświadczył: Przyszły ustrój Polski winien mieć za podstawę odezwę Wodza naczelnego, trzeba także brać pod uwagę podwójne ofiary Polski.

„Nowoje Wremja” pisze: „Prace konferencji rosyjsko-polskiej najwidoczniej zaczęły się w pomysłnych warunkach. Rosyjska opinja społeczna znajduje zadowolenie w gorących słowach telegramu najpoddającego członków konferencji polaków. Wraz z Cesarzem jednemi ustami i jednym sercem ludzie rosyjscy życzą przedstawicielom bratniego narodu powodzenia”.

Broszura ks. Mirskiego.

Książkę Swiatopłk-Mirskij, wybrany do komisji rosyjsko-polskiej, wydał jak to donosiliśmy onegdaj broszurę, poświęconą stosunkom polsko-rosyjskim p. t. „Sprawa, której nierozstrzygnięto.”

Tytuł i treść broszury wskazywały na jej przeznaczenie: książka bowiem napisana w r. 1911, uważająca wojnę rosyjsko-niemiecką jako nieuniknioną konieczność, nie mogła być nigdzie wydrukowana i rozszkana została jedynie wyższym przedstawicielom władzy.

Rosji, zdaniem autora, — nie jest potrzebne rusyfikowanie rdzennej etnograficznie zwartej Polski, a pogodzenie się dwóch narodów nastąpić może łatwo jedynie za cenę zrzeczenia się dwóch marzeń polskich: „przywrócenia dawnego niezawisłego województwa Król. Polskiego w połączeniu z W. Ks. Litewskiem i polonizowania kraju północno-zachodniego i południowo-zachodniego.

„Gdyby było możliwe — pisze ks. Mirskij — zrzeczenie się przez polaków tych fantazji politycznych, możliwe byłoby również zjednoczenie ziem polskich bez wszelkiej szkody dla interesów rosyjskich pod berłem Monarchów rosyjskich, jako kraju o szerokiej kulturalnej i narodowej autonomii”.

Nie wdając się w szczegóły ustroju autonomicznego, autor zaznacza jedynie, że obrona wojenna przyszłego kraju autonomicznego musiałaby bezwarunkowo i bezpowrotnie postawać w rękach władz rosyjskich, jak również „zapewne zarząd naczelny i zwierzchni nadzór nad finansami”.

Zwracając się do Litwy, autor pisze: „Niech polak w swem życiu domowem mówi po polsku, zachowuje swą kulturę, ale niech stanie się w rzeczywistości wiernym poddanym państwa rosyjskiego i niech otwarcie i nieobłudnie uznaje kraj, w którym mieszka za odwiecznie rosyjski, niech wyrzeknie się bezpodstawnych marzeń polonizacji i latinizacji”.

Oto cena, za którą autor uważa za możliwe zatwierzenie porachunków rosyjsko-polskich.

Projekt ks. Swiatopłk-Mirskiego — zaznaczają „Birż. Wiedomosti”, skąd czerpiemy o nim wiadomość — nie przedstawia wybitnego wzoru zręczności politycznej. Budzi on zainteresowanie nie dla istoty swych myśli, ale jako wskazanie, o ile położenie, dojrzewające w ciągu lat ostatnich doprowadziło do pewnego rozumienia politycznego nawet tych, którzy jeszcze niedawno słuchać nie chcieli o jakichkolwiek bądź ugodach”.

Rusofilizm jeszcze gorę!

Pisma niepodległościowe, wychodzące w Krakowie, Piotrkowie, Dąbrowie i t. d. usiłują wykazać, że orientacja rusofilka w Królestwie w miarę klęsk rosyjskich zrobiła fiasko i że obecnie w zajętych przez Rosjan częściach Królestwa, a mianowicie w Warszawie dmowszczyzna leży w gruzach, a wszyscy prawdziwi patrioci polscy skłaniają się coraz liczniej ku idei niepodległościowej.

Czy tak jest istotnie, niech czytelnik patrzący krytycznie, osądzi z podanych niżej dokumentów lokajstwa polskiego wobec twórców niegodnej komedji petersburskiej, zowiącej się autonomią Polski, a zainscenizowanej w chwili ucieczki Rosjan z Królestwa i pustoszenia kraju metodą tatarską:

Dokumenty wspomniane brzmią:

Najpoddający telegram sekretarza stanu Goremykina do cara.

„Polacy członkowie Najwyższej zatwierdzonej rady do omówienia sprawy urzędowania zasad, zapowiedzianych w odezwie Wodza Naczelnego z dn. 1 (14) sierpnia 1914 r. ślą do stóp Waszej Cesarzkiej Mości uczucia wiernopoddającego oddania się i głębokiej wdzięczności za utworzenie rady i powołanie ich do pracy w niej.

W dobie ciężkich prób, przez niebądane wyroki Boże zesłanych na państwo i swoim ciężarem zwalających się na ziemię polską, naród polski, niewzruszenie przeciwstawiając się wraz z wielką Rosją naporowi wspólnego wroga, czerpie siły i dzielność ducha z mocnej wiary w mięstwo walecznej armji rosyjskiej i w świetlaną przyszłość bratnich narodów pod potężnym berłem swojego Monarchy

Goremykin”

Najmiłościwsza odpowiedź cara.

Najjaśniejszy Pan zaszczycił prezesa rady ministrów w d. 6 b. m. telegramem następującym:

„Polecam panu zakomunikować przedstawicielom narodu polskiego, biorącym udział w naradzie, Moje podziękowanie za wyrażone Mi oddanie się. Wierzę mu i z całej duszy życzę powodzenia w podjętej pracy dla dobra rodzinnego ich kraju.

MIKOŁAJ”.

Najpoddający telegram polskich członków komisji do zwierzchniego wodza naczelnego.

„Przystępując do pracy Najwyższej zatwierdzonej konferencji w sprawie rozważenia kwestji co do urzędowania zasad, obwieszczonych w odezwie Waszej Cesarzkiej Wysokości do polaków, przeniknięci uczuciem głębokiej wdzięczności za ważny akt historyczny, który powołał naród polski do nowego życia i oznajmił pojednanie z bratnią Rosją, wyrażając niezachwianą pewność ostatecznego zwycięstwa, pozostającej pod dowództwem Waszej Wysokości walecznej armji rosyjskiej, z największym oddaniem się prosimy Waszą Cesarzką Wysokość o przyjęcie wyrazów bezgranicznego podziękowania”

Najmiłościwsza odpowiedź w. ks. Mikołaja Mikołajewicza.

Członek konferencji co do przyszłego ustroju zjednoczonej Polski, Wielopolski, otrzymał od Wodza Naczelnego telegram następujący:

„Bardzo wzruszony serdecznie dziękuję Panom, podpisanym na telegramie, za wyrażone uczucia. Z całej duszy pragnę owocności dla wspólnego dobra.

Generał - adjutant

MIKOŁAJ”.

(Działo się dnia 12 lipca r. P. 1915 w przededniu zdobycia Warszawy przez zwyciężkie wojska niemiecko - austriackie).

Z ostatnich dni Warszawy.

W Warszawie panuje od kilku tygodni silne wzburzenie, wyrażające się w popłoch przy lada sposobności. Mimo zaprzeczeń oficjalnych i prób uspokajania prasy, mieszkańcy zdają sobie sprawę z tego, że dni panowania Rosjan w Warszawie są policzone. Co chwila krąży nowe pogłoski. Nieprzyjacieli tuż! Jutro wysadzą mosty! Bank państwa wywozi złoto! i t. p. Faktem jest, że większą część instytucji rządowych przeniesiono już do innych miast. Kancelarję politechniki warszawskiej przeniesiono do Moskwy. Archi-

rej warszawski Mikołaj i generał gubernator Engalyczew wyjechali na czas niegraniczony do Petersburga. Przepisy ewakuacyjne i nierzeczone rozkazy i postanowienia obowiązujące powiększają panujące zdenerwowanie. Nastroj małe najniebezpieczniej artykuł „Prawdy”, która między innymi pisze:

„Warszawa przechodziła w swym rozwoju histor. czynnym tak zmienne koleje, że i dzisiaj z powagą i mężkim hartem pójdzie na spotkanie wypadków dni jutrzjszych, pełna wiary i pewna, że po tym strasznym kataklizmie dziejowym i nad nią zabysnie jutrzenska swobody, zwyższi się świat. To jej daje hart, to zabija jej rezygnację, to każe jej mieszkańcom, zapominając o pozodze, jaka szaleje nad krajem całym, pracować dla jutra bez wytchnienia, z tą całą świadomością, że to jutro nie będzie odbiciem szarych przyziemnych dni wczorajszych.

Trwożliwe pogłoski są tłumione w zarodku, a ogół rdzennej ludności Warszawy ze spokojem i powagą oczekuje ważkich wypadków.

Zahartowani, bogaci doświadczeniem ostatniego roku, znaleźliśmy siłę i odwagę spojrzeć niebezpieczeństwu w oczy i pozostać tam gdzie tego wymaga od nas obowiązek narodowy, obrona najżywniejszych interesów kraju”.

Wierzmy głęboko we własną odporność, nasze zdolności organizacyjne i zaradczoc. Jesteśmy przekonani, — pisze dalej „Prawda”, — *gdyby nawet nadeszły chwile zwątpienia, chwile prób, chwile zmagania się sił, Warszawa na stanowisku wytrwa i przetrwa zmienne koleje wojny, ufna, że jednak w ostatecznym wyniku nadejdzie i dla nas dzień zmartwychwstania.*

Ogniem i mieczem.

Ochmistrz A. Neudhardt zakomunikował centralnemu Komitetowi obywatelskiemu, że na zasadzie opracowanego przez Komitet obywatelski memoriału w sprawie przmusowego wysiedlenia ludności cywilnej i niszczenia domostw i zasiewów zwrócił się do Wodza Naczelnego, a Jego Cesarzka Wysokość raczyła dać własnoręcznie podpisany telegraficzny rozkaz do armji, aby kierowano się następującymi zasadami przy niszczeniu miast i mieszkańców, zarówno wsi, zgród jak zasiewów:

1) Niszczyć — brami rozkaz — tylko wtedy, gdy jest to konieczne ze względów wojenny i to co zasłania ostrzeżliwanie. Przy niszczeniu należy spisywać akty, aby ludność mogła otrzymywać stosowne wynagrodzenie.

2) Przy niszczeniu zasiewów na pniu należy spisywać takie same akty.

3) Nie należy masowo odrywać ludność od swych siedzib i jedynie mężczyźni w wieku od lat 18 do 45 zobowiązani do pełnienia powinności wojskowej, powołani być mogą do robót przyzem winno być dla nich zorganizowane dostarczanie żywności.

4) Pozostela na miejscu ludność winna być zaopieczona w żywność.

5) Wszystkim bez wyjątku władzom cywilnym nakazuje się wykonanie tych przepisów.

6) Zwrócić się należy do ludności z uspokajającymi obwieszczkami za pośrednictwem władz cywilnych.

Te ostatnie winny zastosować wszelkie możliwe środki, i pracować bez wytchnienia, aby zaprowadzić ład w wędrujące tej ludności, która dobrowolnie opuszcza swe siedziby i aby kierować wysiedleńców w ściśle określone okręgi nie zagradzające tyłów armji.

7) Niezwłocznie za pomocą najbardziej srowych i stanowczych środków powstrzymać i owoćne niszczenie przez wojska miast i mieszkańców. Jeżeli to nie będzie uznane przez naczelników wojskowych za swój święty obowiązek, upadek dyscypliny, wojakowej będzie nieuchronny.

Tyle wódz naczelny. Z korespondencji otrzymanych z Żyrardowa, Lublina i Radomia, wynika, że żołdactwo rosyjskie nie postępuje bynajmniej w myśl powyższego rozkazu. Rozbrajającym zresztą w rozkazie jest ustęp, według którego władze cywilne (sic!) powstrzymywać mają samowolne niszczenie przez wojsko mienia mieszkańców.

Ewakuacja Warszawy

odbywa się tymczasem w dalszym ciągu.

Jak donosi „Dwuzrosówka” — ofajalne marszuty dla wysiedleńców prowadzą traktami bitymi, gdzie pouządane są punkty węzłowe, jednak w celu uniknięcia niebezpiecznego zatrasowania dróg głównych, należałoby stworzyć cały szereg punktów popasowych przy bożych drogach, lub też dawać wskazówki, by drugorzędni, a nawet polniemi drogami kierowano wysiedleńców.

Przy niektórych punktach zorganizowały Komitety Obywatelskie, przy pomocy sum przesłanych na ten cel przez Ziemięców herbaciarzy, gdzie prócz herbaty wydaje się go-

racą zupę, kartoflaną kaszę i t. d. Delegaci Wzobrosyjskiego Związku miast zaofiarowali swą pomoc Lubelskiemu Komitetowi Gubernialnemu i będą jej udzielić w dotychczas istniejących punktach żywnościowych. Akcję żywnościową utrudnia brak niektórych produktów, jak herbaty, kaszy i t. d. trudna dostawa i brak kotłów, misek, kubków i tyłek.

Wobec braku produktów spożywczych C. K. O. zdecydował zakupić 27 wagów raki za 38,000 rb. Ilość punktów żywnościowych nie wystarcza do zupełnego zaspokojenia potrzeb wysiedlanej ludności. Należy więc jeszcze przy drogach bocznych po wsiach i osadach pozakładać dodatkowe herbaciarnie.

Lotne oddziały.

C. K. O. zorganizował lotne oddziały sanitarno-żywnościowe dla ludności ewakuowanej w czasach ostatnich.

Już wyruszyły takie oddziały do B... i Ch. — pierwszy pod kierunkiem p. Wolskiego, drugi pod kierunkiem p. Handelsmana.

Prócz kuchni polowych oddziały posiadają wielkie samowary, dostarczające ludności herbatę i gorącą wodę.

Trzeci oddział udaje się do P... — prowadzi go p. Czwiertakiewicz.

Każdy oddział oprócz obsługi żywnościowej ma personel sanitarny składający się z lekarza, 2 sanitariuszek, 1 sanitariusza i akuszerki.

Koszt miesięczny 1 oddziału wyniesie na tabor rb. 900, na pensję pracowników działu żywnościowego rb. 260 i na pensje pracowników działu sanitarnego rb. 900. Koszt zaopatrzenia działu żywnościowego w niezbędne przedmioty wynosi rb. 960 (o prócz kosztów produktów), działu zaś sanitarnego rb. 1,765.

Wszystkie lotne oddziały pozostają pod zwierzchnim nadzorem wice-prezesa wydziału komitetów miejscowych p. Stanisławskiego. Zwierzchni nadzór na działem sanitarnym powierzono d-owi Paderewskiemu, nad tabor p. Doberskiemu.

Na ostatnim posiedzeniu C. K. O. u-poważniono p. Stanisławskiego do utworzenia 10-ciu takich oddziałów sanitarno-żywnościowych które niezwłocznie udać się mają do miejscowości, gdzie gromadzą się wysiedleńcy.

W najbliższym czasie wyruszą oddziały sanitarno-żywnościowe do C... i O...
Protest przeciwko metodzie tatarskiej.

W warszawskim „Kur. Porannym” z dnia 14 lipca czytamy pod nagłówkiem „O gołej ziemi”.

Niebywale okrutny sposób prowadzenia wojny sieje coraz bujniejsze pomysły trwogi i zniszczenia.

Jeżeli już nie dla zwalczania celów praktycznych zastosowania, bo w to wierzyć chyba nie można, ale „pro honore” czasów obecnych głos protestu powinien szersze znaleźć uznanie przeciw elekubracjom tego rodzaju, jakich nam dał przedsmak artykuł „Nowego Wremieni” zapowiadający zagładę wszelkiej kultury rolnej i pozostawienie „jedynie gołej ziemi” w obawie najścia wroga.

Krańcowa rzeczywistość mało-duszną mogłaby usprawiedliwić postanowienie po dobre ku destrukcji wszystkich tego nad czym pracował każdy obywatel tego kraju licząc na długie lata spokojnego życia, jak tego sobie życzy, przy zielonym stoliku, współpracownik piotrogrodzkiego organu.

Powołanie się na przykłady poświęcenia z r. 1812 jaskrawie wykazują różnicę ówczesnego położenia z dzisiejszym.

Pożar Moskwy uniemożliwiający wrogowi schronienie na zimę zmusił go do samotnego odwrotu — miał więc bezpośredni i nieubłagany skutek realny za sobą.

Tymczasem obecnie projektowane zniszczenie kilku powiatów polskich dla wroga będzie miało jedynie skutek utrzymania nadal tych porządków zaopatrzenia w żywność jakimi dotąd rozporządzał.

Jego środki komunikacji, bliskość bogatych stron Królestwa zajętych już przez niego odejmują projektowanej destrukcji wszelkie realne znaczenie — a sieją już dziś uczucia nie dającej się opisać trwogi wśród ludności dotąd sprawie wojny oddanej.

Zapowiedzi późniejszych wynagrodzeń za szkody, choćby wielokrotnych w przyrzeczeniach wyrażone, sążone są na równi a raczej znacznie niżej tych, jakie religja zapowiada w sprawiedliwości pozagrobowej.

Tak jedne jak drugie zsić się zresztą mogą po śmierci, gdyż śmierci równać się będzie los każdego (w szczególności wiościanina), który będzie musiał opuścić gołą ziemię, na której się urodził, żył i pracował.

Rozumieć i podzielać można wszelkie poświęcenia, które zgodnie łączą uczucia patriotyczne z celowością środków i następstwami walki, ale za ujemne dla sprawy tej walki uważać należy te, które wrogowi raczej posłużyć mogą.

To, co władza wojenna wykonywa, niszcząc zboże w bezpośrednim zetknięciu z okopami i podczas walki nie może najmniejszej krytyce podlegać — ale od tego do „gołej ziemi” w całym kraju jeszcze bardzo daleko!

Oddziały robotnicze.

„Warsz. Dniownik” umieszcza następujące postanowienie obowiązujące:

Z rozporządzenia głównodowodzącego do robót nad fortyfikowaniem pozycji tworzą dobrowolne oddziały robotnicze w lewo brzeżnych powiatach gubernji warszawskiej.

Wstępujący do oddziału korzysta z następujących przywilejów: należący do pospolitego ruszenia 1-ej i 2-ej kategorii są wolni na czas pobytu w tych oddziałach od mającego nastąpić poboru do służby wojskowej; jako zapłatę za pracę każdy który wstąpił do oddziału, otrzymuje po 1 rublu 80 kopiejek na dobę z potrąceniem utrzymania, udzielanego w naturze albo staraniem wydziału wojskowego w rozmiarach: chleba dwa i pół funta, mięsa pół funta, kaszy 24 złoćniki, pieprzu jedna szóstka złoćnika, soli 11 złoćników, słoniny albo masła 5 złoćników, herbaty 1 złoćnik i cukru 9 złoćników.

Ludność tych powiatów, która zapraśnie się wysiedlić, spotka się ze strony władz i organizacji społecznych z zupełnym współdziałaniem i pomocą.

W ten sposób ludności udzielono „wolności” wyboru (jak wygląda ta wolność, wynika z ostatnich słów niniejszego ustępu. Red. „Gaz. Łódz.”) wstępowania do oddziałów robotniczych na utrzymanie rządowe i zarobek; udawania się do miejscowości bezpiecznych przy współdziałaniu władz i organizacji społecznych; albo wreszcie pozostania na miejscu, *naradzając się na wszelkie skutki działań wojennych.*

Niezależnie od tego, co powiedziano w rozkazie głównodowodzącego, wydano rozporządzenia w celu ułatwienia ludności otrzymania wynagrodzenia za zniszczone zasiewy.

Wójt gminy, z udziałem dwóch znawców, zgadzających się na stwierdzenie swego podpisu przysięgą, wydaje świadectwa o przestrzeni i rodzaju zasiewu. Te świadectwa należy wymieniać w urzędach powiatowych na kwity rekwizycyjne, w których powinna być obliczona suma strat, według cen, zatwierdzonych przez dowódcę armji.

Kwity te będą opłacone w urzędach skarbowych, ale z określoną stopniowaniem, na pierwszy raz w ilości 25 pr. Oznaczone wyżej ceny w gubernji warszawskiej dla powiatów: sochaczewskiego, błońskiego, skierniewickiego, grójeckiego i części warszawskiego już są zatwierdzone w wysokości następującej: za jeden mórg żyta ozimowego i pszenicy po 80 rubli, zboża jarego — 70 rubli, kartofli i buraków 90 rubli i siana 40 rubli.

Jednocześnie, w celu przyjęcia oświadczeń o poniesionych stratach od osób, które nie zdążyły wyrobić sobie kwitu, sprawozdanie oświadczeń i wydawanie świadectw na otrzymanie kwitów, w każdym powiecie tworzą się osobne komitety pod przewodnictwem naczelników powiatu, z udziałem przedstawicieli organizacji społecznych.

Rekwizycji zapasów żywności, koni, bydła i środków przewozowych dokonywa się obowiązkowo płatnie i z natychmiastową wypłatą wynagrodzenia w drodze, usta nowionej przez dowódcę armji.

Jestem przekonany, że ludność gubernji warszawskiej zachowa się spokojnie wobec przeżytych wydarzeń, pomagając swoją pracą armji, i w ten sposób uczciwie spełni swój obowiązek względem Cesarza i Ojczyzny.

Organizacja drużyn robotniczych.

W „Kur. Porannym” z dnia 11 b. m. czytamy:

Onegdaj wieczorem w sali zebrania rządu gubernjalnego przy ul. Miodowej pod przewodnictwem gubernatora warszawskiego, p. Siremouchowa, przy udziale 3-ech przedstawicieli C. K. O. oraz oberpolicmajstra generała Mejera, odbyło się posiedzenie w sprawie drużyny robotniczych. Członek C. K. O., p. Lutostawski, odczytał opracowaną przez gieldę pracy K. O. referat w tej sprawie, poczem rozpoczęła się dyskusja, której wynikiem były następujące uchwały:

Narazie zorganizowana zostanie tytułem próby pierwsza warszawska drużyna robotnicza. Zdolnych do pracy kandyda-

tów przyjmować będzie gielda pracy K. O. przy ul. Królewskiej Nr. 4.

Dla utrzymania porządku w drużynie delegowanych będzie 10 strażników.

Naczelnicy drużyn kierować będą również działem gospodarczym, kierownictwo robót powierzone zostanie personelowi technicznemu.

Po odtrąceniu wydatków na utrzymanie, mieszkanie i pomoc lekarską każdy uczestnik drużyny otrzymywać będzie po 1 rb. 25 k.

Prowiand dla drużyny dostarczany będzie przez intendturę wojskową, kucharze zaś wybierani z pośród uczestników drużyny.

Kancelarja drużyn mieścić się będzie w domu Nr. 46 przy ul. Zielnej. Formowanie drużyn rozpocznie się w najbliższej przyszłości.

Spis żywności.

W pismach warszawskich z 5. lipca znajdujemy następujące postanowienie obowiązujące:

Ogłoszono postanowienie obowiązujące na zasadzie par. 19-go przepisów o miejscowościach, znajdujących się w stanie wojennym.

Moc postanowień obowiązujących z dnia 23-go stycznia i 17-go czerwca r. b. o dostarczeniu przez ludność policji specjalnych danych o ilości posiadanych produktów pierwszej potrzeby i zapasów mąki rozciąga się również na przedmieścia Warszawy: Mokotów, Wola, Czyste, Ochota, Powązki, Brudno, Grochów z tem, że dane te ra wymienionych przedmieściach zakomunikowane być winny naczelnikowi podmiejskiej straży ziemskiej po raz pierwszy o g. 12 w poł. w d. 6 b. m.

Winni pogwałcenia niniejszego postanowienia oraz niezgodnego z prawdą oznaczenia ilości produktów pierwszej potrzeby i zapasów mąki podlegać będą w trybie administracyjnym karom w granicach, określonych w p. 2 par. 19 przepisów o stanie wojennym, a nie wykazane ilości mąki będą konfiskowane.

m. Warszawa, 20-go czerwca (3 lipca) 1915 r.

podpisał: generał gubernator warszawski generał-adjutant

książe Engałczew.

Ostatni pobór.

Pisma warszawskie z dnia 18 lipca zamieszczają imienny carski ukaz do senatu rządzącego, w którym rozkazuje się poza powołanymi dotąd pod broń, powołać jeszcze do uzupełnienia bataljonów zapasowych wszystkich tych, którzy pozostali niepowołanymi, uczestników pospolitego ruszenia 1-ej kategorii w guberniach Królestwa Polskiego i w gub. Chełmskiej.

Armja rosyjska, wycofując się już z resztek pozostałego przy niej Królestwa Polskiego usiłuje zabrać ze sobą wszystkich mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Czy jednak uda się ta procedura opustoszenia ziem polskich, w to należy bardzo poważnie wątpić. Obecny popłoch i panika z powodu szybkiego cofania się wojsk rosyjskich w pierwszym rzędzie udziela się samym władzom rosyjskim, które, jak to miało miejsce w Radomiu, przerywają prace poborowe i ku wielkiemu zadowoleniu miejscowej ludności uciekają do „Matuszki Rossji”. Ze z takiego strachu Moskali skorzystają i powoływani — to jest rzeczą chyba niewątpliwą.

Wyrób respiratorów.

Wyrób masek i respiratorów ochronnych przeciw gazom trującym stał się obecnie przemysłem dość rozpowszechnionym. Ponieważ głównym środkiem stosowanym przy wyrobie masek jest gipsosulfit, przeto producenci tychże zwrócili się do odnośnych władz z prośbą o sprzedaż im tego materiału, którego zapasy są w Warszawie zupełnie wystarczające, dzięki temu, że rozpoczęły go produkować zakłady gazowe, tudzież prywatne zakłady chemiczne.

Drobne wiadomości.

„Kur. Poranny” z dnia 8 b. m. pisze: Ogłoszony wczoraj testament własnoręczny d-ra Augustyna Łoguckiego z dnia 9 kwietnia r. b. zawiera następujące zapisy na cele publiczne: 2000 rb. — na szpital dla chorych piersiowych w Radomiu; 2000 rb. na Pogotowie ratunkowe; 3000 rb. na Towarzystwo naukowe w Warszawie; 6000 rb. na Towarzystwo lekarskie w Warszawie, celem utworzenia stypendjum imienia zmarłego na kształcenie dzieci wdowy po lekarzu polaku. Bibliotekę i instrumenty medyczne zapisał asyentom swym: d-rowsi Zbrowskiemu i d-rowsi Kozubowskiemu.

Ministerjum skarbu zawiadomiło zarząd akcyzy w Warszawie, że wobec zupełnej likwidacji rządowej sprze-

daży trunków alkoholowych, rząd zrywa kontrakty zawarte z gorzelniami na rok 1916 w sprawie dostawy spirytusu rektyfikowanego i wobec tego gotów jest zapłacić gorzelnikom odszkodowanie.

Wykłady samorządowe Towarzystwa popierania pracy społecznej uległy zawieszeniu z przyczyn niezależnych od komitetu Towarzystwa.

Magistrat m. Warszawy postanowił wystąpić do władz wyższych o pozwolenie na wypłacanie djet wojennych niższej służbie, pobierającej pensję do 400 rb.

Magistrat robił również starania o przyznanie djet wojennych wszystkim pracownikom zarządu miejskiego, lecz dotychczas starania magistratu w tym względzie nie zostały uwiecznione skutkiem.

W sklepach warszawskich od dłuższego czasu wyszły zupełnie z użycia grosze, a ceny wskazywane są w równych kopiejkach. Arkusz papieru kosztuje 1 i pół kop., kupiec jednak bierze — 2 kop., bo niema... grosza reszty; to samo dotyczy zapalek i drobnych groszowych artykułów codziennej potrzeby.

Mimo, że „od ziarnka do ziarnka” zbiera się miarka, kupujący z rezygnacją przyjmują tłumaczenie się o braku groszy.

Inaczej jednak dzieje się w Moskwie, gdzie wskutek protestu kupujących, naczelnik miasta wydał postanowienie obowiązujące, mocą którego kupcy w razie skarg na niewydawanie groszy, karani będą tak jak za przekroczenie taksy obowiązującej.

Dość należy, że oddziały Banku Państwa wszędzie mają pod dostatkiem monet groszowych — jedynie tylko kupcy warszawscy nie uznają tej monety za mającą prawo obiegu.

Nowi kozłowic.

„Kur. Por.” z dnia 8 b. m. pisze:

W ostatnich czasach we wsi Kaski w pow. błońskim między ludnością miejscową wystąpiły objawy gromadnej psychozy religijnej, polegającej na uznaniu jednej z mieszkańek, niejkiej Zofji Kozłowskiej, za świętą, mającą objawienia.

Do sekty tej przylączyło się około 100 kobiet.

Gdy przed kilku dniami proboszcz miejscowy postanowił wywieźć cenniejsze aparaty kościelne do Warszawy i gdy parafianie, spełniając to zarządzenie, popakowali przedmioty w paki na wozy, zjawili się adierentki Kozłowskiej i obywatelski woźniców, zajęły ich miejsca i odjechały wraz z aparatami kościelnymi w niewiadomym kierunku.

Przeprowadzone w tym kierunku przez miejscowego proboszcza dochodzenie ustaliło, że zabrane przedmioty złożone zostały u właścicielki domu Nr. 45 przy ul. Kreczmalnej Józefy Krużynskiej, gdzie również w najbliższej przyszłości miał być otwarty dom modlitwy nowej sekty.

Wobec tego proboszcz zwrócił się do konsystorza o pomoc.

Konsystorz wysłał do mieszkańca Krużynskiej swych delegatów z żądaniem zwrotu rzeczy parafialnych.

Ponieważ żądania delegacji konsystorskiej nie zostały wysłuchane, przeto konsystorz zwrócił się o pomoc do oberpolicmajstra, który oddał sprawę w ręce wydziału śledczego.

Policja istotnie odnalazła wszystkie aparaty kościelne, złożone w 6 pakach, które odesłano do kościoła archikatedralnego św. Jana w Warszawie.

Z Warszawy (via Radom).

(a) Od pewnej osoby, która via Radom przybyła z Warszawy, otrzymaliśmy szereg wieści ze stolicy Królestwa. Informator nasz, na wieść o projektowanym opuszczeniu Radomia przez administrację, zdołał uzyskać przepustki do tego miasta i pozostał tam do chwili wkroczenia wojsk niemieckich, co nastąpiło we dwa dni po jego tam przybyciu. Wyjechał zaś z Warszawy przed 10 dniami. Podług słów jego już od dwóch tygodni w Warszawie wszystkie sfery ludności ogarnięte są wielką paniką. Pomimo uspokajających komunikatów urzędowych oczywistość sytuacji zrozumiana została przez wszystkich.

Codziennie ewakuują z frontu do Warszawy tysiące rannych. W niedzielę dnia 18 b. m. teatry polskie nie dawały przedstawień. Gmach teatru Wielkiego obrócony został na szpital wojskowy dla rannych. Wszystkie wolne lokale przepełnione są literalnie masami rannych. Pociągi czerwonego krzyża przewożą partje rannych w głąb Rosji. Osoby mające stosunki z intendturą powiadomione są, iż wszystkie magazyny intendtury są opróżnione, zapasy zaś wywożone w głąb Rosji. Wszelkie instytucje rządowe, sądy, hypoteki, izba skarbową i kontrolującą, kasy pocztowe i gubernialne już od 3 tygodni zawiesiły czynności, zaś ruchomości ich wywie-

zione zortaty do Rosji. Kancelarja warszawskiego generał gubernatora już od 18 dni przeniesiona jest do Siedlec.

Rodziny urzędników rosyjskich prawie w zupełności wyjechały do Cesarstwa.

Policja warszawska jest jeszcze na miejscu, lecz znajduje się pod zarządem wojskowym.

Przepustki wydawane są już nie przez policję lecz przez komendanturę wojskową. Na linii kolei petersburskiej codziennie odchodzi do 18 pociągów pasażerskich, przeznaczonych do wywożenia mieszkańców Warszawy.

Wszyscy bezdomni, pochodzący z okolic, zajętych przez wojska niemieckie i austro-węgierskie, ewakuowani są z Warszawy kolejami. Nader przejmujące są widoki codziennie przeciągających przez ulice miasta całych taborów włościan polskich, wypędzonych z ziem ojczyznej przez rosyjan przed wkroczeniem armji niemieckiej.

Wozy z dobytkiem, w pośpiechu zabranym, pościelą, dziećmi, inwentarzem, kofmami, krowami, zmuszone są iść na niepewne losy tutejszy przymusowy wygnania. Warszawiacy litościwą dłońią karmią te zastępy bezdomnych. Włościanie ci jadą przez Pragę do Cesarstwa.

Władze wojskowe zabroniły wchodzenia na dachy. Mieszkańcy ulic, położonych w sąsiedztwie mostów, np. Aleje Jerozolimskie i in., otrzymali nakazy opróżnienia mieszkań.

Wszelkie zapasy miedzi, mosiądzu i innych metali są rekwirowane i wywożone do Rosji, w wielu hotelach pozabierano nawet mosiężne klamki.

Ceny żywności wysokie, gdyż piekarnie zajęte są wypiekiem chleba dla armji, bochenek chleba 4-ro funtowy kosztuje 60 kopiejek.

Zaliczeni do kadrów pospolitego ruszenia II kategorii (z niebieskimi biletami) otrzymali rozporządzenie wyjazdu do Białegostoku i Siedlec oraz stawienia się tamże do superrewizji.

Członkowie milicji dobierani są przeważnie z osób starszych. Na przedmieściach warszawskich milicja już funkcjonuje.

Straż ogniowa miejska powołana została na służbę czynną pod rozkazy władz wojskowych, wobec czego utworzona została Straż ogniowa ochotnicza.

W ostatnich dniach zaczęto wychodzić w Warszawie nowe pismo żargonowe pod tyt. „Warszower Volksblatt“, redagowany w duchu zbliżenia się żydów z polakami.

Prywatne instytucje handlowe i kredytowe, mające stosunki z Cesarstwem, jako to bank Wołżańsko-kamski, azowski, doński i t. p. również opuszczają Warszawę.

Przedstawiciele niektórych partji politycznych, w pierwszym rzędzie narodowej demokracji, także pocichu opuszczają Warszawę. Roman Dmowski już wyjechał do Kijowa. Wieści o tem, oraz inne pogłoski wszelkiego rodzaju, wnoszą jeszcze większą depresję do trwożliwego nastroju ludności.

Urzednicy z Łodzi i gubernji piotrkowskiej, jak również innych okolic Król. Pol. okupowanych przez armje niemieckie i austro-węgierskie, znajdowali się w ostatecznej nędzy, ostatnio pozostając trzy miesiące bez otrzymania pensji. Komunikują nam o nader charakterystycznym fakcie. Gdy głodni urzednicy Łódzcy zwrócili się do gubernatora Janczewskiego z prośbą o interwencję w sprawie otrzymania przez nich trzymiesięcznej pensji, to ten nader dowcipnie skierował ich do Niemców w Łodzi, dokąd urzednicy mogą się udać po odbiór należności.

Dziwną ironją losu, o czem może nie wiedział pan Janczewski, w Łodzi pozostali urzednicy rosyjskiego magistratu, poczty i innych instytucji urzędowych, najregularniej otrzymali grube zaliczki na pensję, każdego dwudzieci tego, a kasy komisji finansowej łódzkiego komitetu obywatelskiego, ku czemu władze niemieckie nie znalazły przeszkód.

Jednakże urzednicy łódzianie nie znajdują się już w stolicy Królestwa, gdyż 12 dni temu otrzymali polecenie wyjazdu do Tambowa. Również pozostali urzednicy z obszarów Królestwa Polskiego, okupowanych przez armje niemieckie i austriackie, otrzymali polecenie wyjazdu do wyznaczonych im miast Cesarstwa.

Opuszcili nareszcie Warszawę daremnie dotychczas oczekujący „oswobodzenia“ swej gubernji, naczelnik gubernji piotrkowskiej, szambelan Janczewski, wraz z całym swym sztabem i pojąją łódzka, piotrkowska, częstochowska i Zagłębia D. browskiego.

Niszczenie żniw.

Gubernator warszawski ogłosił rozkaz, aby całe żniwa w przeciągu trzech najbliższych dni bezwarunkowo zwiezio- ne były. Wojska, stojące pomiędzy Błoniem a Grójcem otrzymały rozkaz spa-

lenia całych żniw, któreby jeszcze po upływie tego czasu na polu zostały.

Kronika polityczna.

Opuszczenie Królestwa.

CHRYSTYANIA, 27 lipca. „Aftonposten“ donosi z Petersburga na Paryż, że rosyjski sztab generalny rozkazał ewakuować Wilno, Grodno, Kowno i Białystok z ludności cywilnej. W Warszawie i Rydze opróżniono wszystkie szkoły, szpitale i więzienia.

Przejście przez Narew.

KOPENHAGA, 27 lipca. „Temps“ pisze: Ostatnie telegraficzne wiadomości z Petersburga dają niestety powód do obawy, że pozycje wojska rosyjskiego nad Narwią albo już złamsne, albo nie wiele do tego brakuje, tak samo zdaje się, że połączenie kolejowe Warszawy z Petersburgiem bardzo zagrożone.

Nowe niepokoje w Rosji.

W gubernji Kurskiej wybuchły w ostatnim czasie nowe niepokoje z powodu wiadomości z teatru wojny. Żandannerja starała się, skierować wzburzenie ludu przeciwko żydom.

W petersburskiej filji maszyn do szycia Singera zrobiono rewizję, przeszukano cały dom, następstwem tego było uwięzienie wielu pracujących w filji.

Na południu Rosji stwierdzono ruch pomiędzy uczniami wskutek tego komendantura wojskowa zamknęła szkoły.

Komendant batalionu obwodowy forteczny kazał ogłosić że gimnazja znowu zamknęte jeżeli uczniowie nie będą stosować się do przepisów.

Uczniowie uwięzieni pozostaną z rodzicami bezwarunkowo wywiezieni.

O bilansie wojny nurkowców w 22 tygodniach.

Pisze Reuter następujące szczegóły: Wszystkie 98 angielskie okręta handlowe były ubezpieczone. Koszta ubezpieczenia są obliczone w kosztach frachtu, które producenci ostatecznie zapłacili muszą, tak że angielskie towarzystwa okrętowe nie ponoszą żadnych strat. Angielskie okręty handlowe robią dobre interesy, bo stosunkowo niskie straty ponosi publiczność.

Okręty zatopione miały pojemność ogółem 212000 ton.

W przeciwieństwie do doniesień tych, których tendencja jest nader przejrzysta, statystyka Norddeutsche Allgemeine Zeitung z 5-go lipca, mówi, że od 18-go lutego do 24-go czerwca zatopiono 194 okręty angielskie, z tych 124 o pojemności więcej niż 300 ton, i że pojemność wszystkich zatopionych okrętów wynosi 400.000 ton, a może prawie jeszcze raz tyle jak Reuter podaje.

Zarzuty Francuskie przeciw Anglii i Rosji.

Komisja żywnościowa w Paryżu stara się w arelu do ludności wyjaśnić powody drożyzny. Oskarża funkcjonariuszy państwowych i Anglię.

Powodem braku ryb jest konfiskata łodzi rybackich do przewozu.

Brakowi mięsa byłby zapobiegł przywóz mięsa zamrożonego, ale Anglia zabroniła wszelkiego wywozu mimo że miała zapasy. Liczne prośby rady miejskiej były daremne.

Handel mięsem mrożonym w Francji uniemożliwiono zagrożeniem podwyższenia cen.

W sprawie drożyzny jarzyn zawiła intendentura wojskowa, która powierzyła zakup dostawcom nieznanym się na niemieckim, przez co nastąpiło bezgraniczne podwyższenie cen.

Komisja żąda usunięcia niezliczonych oszustów i żąda, aby rząd miał więcej zaufania do uczciwych kupców.

Znamienny głos angielski.

ROTTERDAM, 26 lipca. Z Londynu donoszą:

Tygodnik angielski „Economist“ otrzymał list, w którym autor zapytuje, czy polityka blokady Anglii względem Niemiec nie szkodzi więcej samej Anglii niż Niemcom. Praktyczny wynik blokady jest taki, że zmusza się Niemcy do zmobilizowania nauki i techniki dla utrzymania się własnymi siłami. Blokada prowadzi więc do tego, że Niemcy zatrzymują pieniądze w kraju, zamiast wysyłać zagranicę. Anglia natomiast ku wielkiej trosce wszystkich oświadczyła, że musi zbierać w kraju pieniądze, by móc zapłacić za dowóz, którego kraj uniknąć nie może. Kule srebrne są dla

Niemiec zbytkiem. Kule ołowiane są tam o wiele ważniejsze.

Biuro szpiegowskie w Bernie

BERNO, 26 lipca. Jak słyhać, śledztwo wykazało, że rosyjski attache wojskowy w Bernie, Hurko, utrzymywał bardzo rozgałęzione biuro szpiegowskie. Na skutek nalegania szwajcarskiej rady związkowej, zmuszono Hurkę do opuszczenia terenu szwajcarskiego. Obecnie są także ciężko skompromitowani byli szwajcarski dyrektor muzeum krajowego i obecny angielski konsul generalny w Zurychu dr. Angst, a także inny obywatel szwajcarski i angielski konsul generalny w Bernie von Murald. Wydało się, że ci dwaj, materiał uzyskany przez szpiegostwo, przesyłali na szkodę mocarstw centralnych, bezpośrednio do lorda Haldane.

Obwieszczenie.

Fotografowanie dla zaprowadzenia przymusu paszportowego kończy się w komisjach zdjęć:

Zgierska 91. } w wtorek,
Radwańska 18 } dnia 27 lip-
Aleksandrowska 113 } ca 1915 r.

Przejazd 1 }
Ewangelicka 10. } w czwartek,
Suwalska 11 } dnia 29 lipca
Przedzalaniana 64 } 1915.
Widzewska 20.
Nowo-Targowa 16

a w pozostałych komisjach zdjęć prawdopodobnie w sobotę 31 lipca 1915 r.

Kto się do tego czasu nie da sfotografować, musi o fotografję sam się postarać. Oprócz tego pozostawiam sobie całą opłatę paszportową wysokości 10 marek zapłacić.

Łódź, dnia 26 lipca 1915 r.
Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji
w zastęp. E. Lerchenfeld.

Obwieszczenie.

Główna Kasa Miejska — Piotrkowska № 96, I-e piętro jest dla interesantów czynną w dni powszednie od 9-ej rano do 1-ej po południu.

Wszelką walutę i walory obcych państw kupuje Kasa podług kursu dziennego.

Łódź, dnia 24-go lipca 1915 roku.
Magistrat.
Schoppen.

Kalendarzyk.

DZIS: Inocentego.
JUTRO: Marty P.
TEATR POLSKI. W sobotę „Sybir“.
PARK STASZICA. W piątek Benefis dyr. T. Mazurkiewicza.

HELENÓW. Codziennie koncerty orkiestry filharmonijnej pod dyr. A. Turnera.

MEISTERHAUS. Codziennie przedstawienia o godzinie 7-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

Kronika miejscowa i sasiadka.

Z magistratu.

Pierwsze posiedzenie delegacji dla biednych w magistracie miejscowym odbędzie się jutro we czwartek o godz. 5 po południu.

Z kasy pożyczek bezprocentowych.

(a) Kasa pożyczek bezprocentowych przy K. O. N. P. B. w ubiegłym tygodniu rozdzieliła pomiędzy 1183 osoby pożyczek na sumę 2961 rb. 50 kop.

Z K. O. N. P. B.

(a) Komitet obywatelski niesienia pomocy biednym wczoraj rozdzielił pomiędzy dzielnicowych oraz przewodniczących sekcji pieniądze na wypłatę zapomóg dla biednych w bieżącym tygodniu. Dla dzielnic wydano 60 tysięcy rubli, dla kasy bezprocentowych pożyczek 3 tysiące, oraz 750 rb. dla sekcji kobiet.

Z Komitetu opałowego.

(a) Wskutek przybycia nowych transportów węgla i odebrania węgla za kwitami już poprzednio wydanymi, komitet opałowy wznowił z dniem dzisiejszym sprzedaż węgla w gmachu Siemens. Kupujący winni płacić za węgiel w walucie niemieckiej.

Przedłużenie kanału deszczowego.

(a) Budowany obecnie na ul. Benedykta do ul. Piotrkowskiej kanał deszczowy dzięki staraniom właścicieli posesji przy ulicy Krótkiej, zostanie przedłużony przez ul. Krótką od Piotrkowskiej do Mikołajewskiej.

Kolonje letnie dla dzieci żydowskich.

(a) Na wczorajszym posiedzeniu żydowskiego Komitetu kolonji letnich pod przewodnictwem p. Stefana Barcińskiego, postanowiono po powrocie pierwszej partji dzieci z kolonji letnich wysłać na wieś następną w liczbie 70 chłopców i tyleż dziewczynek. Dzieci, które nie były oglądane przez lekarzy, winny zgłosić się do kancelarji żyd. Tow. dobroczynności przy ul. Zachodniej 20, od godz. 11 rano do 1 po poł. W piątek przyjmowane będą zgłoszenia o wysłaniu chorych dzieci.

Benefis dyr. Mazurkiewicza.

już dwa razy odłożony z powodu niepogody, ostatecznie odbędzie się w piątek, dn. 30 lipca, w parku im. „Staszica“, a w razie niepogody w górnej sali domu Koncertowego, Dzielna 18.

Teatr Polski Cegielniana 63.

Wobec nadzwyczajnego sukcesu, jaki odniósł znakomity dramat narodowy Gabryeli Zapolskiej „Sybir“, wystawiony w ubiegłą niedzielę w teatrze Polskim. Zkąd setki osób odeszły od kasy, Artystki Zjednoczeni powtarzają głośną tę sztukę w Sobotę i Niedzielę.

Bilety na te widowiska do nabycia w cukierni W-go Gostomskiego (dawnej Roszkowskiego), w dni zaś przedstawień w kasie teatru Polskiego, od 10 rano.

Z łódzkiego zespołu operowego.

Ze względów czysto technicznych wykonanie opery „Trubadur“ odłożone zostało na kilka dni. Dzień przedstawienia będzie w swoim czasie podany.

Pan Robert Brantigam z pobudek prywatnych zrzekł się swej roli; — na tego miejsce odśpiewa partję hrabiego Luna p. Dr. L. Prybulski.

Zgon niezwykłego księdza.

(c) W Warszawie zmarł ks. Rembowski, prałat domowy papieża, b. długoletni proboszcz parafji zgierskiej, a ostatnio proboszcz parafji Zbawiciela w Warszawie.

Zmarły cieszył się rozgłosem nie tylko w Zgierzu, ale w całej okolicy tutejszej jako niezrównany sędzia sporów małżeńskich, które rozpatrywał masami, a zawsze ku zadowoleniu stron obu. Zgon jego obudził wśród mieszkańców okolicy tutejszej, żal nieklamany.

Zebrań obywateli ziemskich.

(c) W dniu 7 sierpnia odbędzie się wspólne zebranie obywateli ziemskich z okolic łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego powiatów. Na posiedzeniu rozważane będą kwestje gospodarki rolnej.

Drożyna łubinowa.

(g) Corocznie pod koniec żniw, rolnicy sięją na rzykach łubin dla przeorania pod zasiew oziminy. W r. b. rolnicy w tym względzie napotykają na wielkie trudności gdyż nasienia łubinowa jest w okolicy bardzo mało i z tego powodu cena jego dosięgła 20 rb. za korzec.

Uprawa roli.

(g) Obfite opady, które nastąpiły w porę żniw i z przerwaniami trwają dotąd, pozwoliły rolnikom zająć się już teraz uprawą roli pod przyszłe zasiewy. W okolicy Zgierza i Aleksandrowa całe obszary pól są już zorane. Obecnie pola przedstawiają obraz bardzo urozmaicony, widnieją tam i snopy zboża i dojrzewające jarzyny na pniu a między zbożami i zielenią kartofli całe stajania świeżo zoranej roli.

Z Aleksandrowa.

(c) W ostatnich czasach w Aleksandrowie, przeważnie wśród dzieci, grasuje nieznana dotąd choroba, objawiająca się liżeniem i dużymi wyrzutami na ciele, najczęściej na nogach a głównie na stopach. Wyrzuty te odbierają tak jak ospa naturalna, poezem zwolna zblizniają się, ślady jednak po nich, w postaci dużych plam sinych, pozostają na ciele dosyć długo. Przebieg choroby jest łagodny. Najdotkliwiej daje się odczuć swędzenie.

Dotychczas w Aleksandrowie fotografowani są jedynie mieszkańcy wiosek, wchodzących w skład gminy miejscowej. Fotografowanie mieszkańców Aleksandrowa odbywać się będzie na ostatku.

Ceny produktów w Aleksandrowie są obecnie znacznie niższe od cen łódzkich. Cwierz kartofli można tam nabyć za 1 rb. 40 kop., garniec — 18 kop. Funt maki żytniej kosztuje 11—13 kop., funt chleba jasnego 10 kop., funt wieprzowiny ze słoniną 45 kop., funt słoniny czystej 75—80 kop.

Wywóz z miasta tych produktów jest surowo wzbroniony i zakas ten przestrzegany jest pilnie.

Nie niszczyć gniazd ptasich!

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

27 lipca rano. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

Bez skutku były słabe ataki francuskie wykonane z pomocą granat ręcznych na północy od Souchez oraz adzenta w okolicy Lemesnil Szampanji. W Argonach zachodnich, zajęto kilka rowów nieprzyjacielskich. Na ostrzeliwanie Thianurt odpowiedziliśmy ponownie ociem na Pont á Mousson.

W Wogezach nieprzyjaciel usiłował się wczoraj wieczorem w nocy w rowach czołowych, na Lingepfie na północy od Muenster.

Pod Roncu na północnym zachodzie od Tourcoing, zmuszono do puszczenia się latawca francuskiego, pod Peronne latawca angielskiego. Lotników wzięto do niewoli.

Z terenu wschodniego.

Odparto wycieczkę podjętą z Miawy. Między Poswólem (na południu Mitawy) a Niemnem ścigamy cojącego się przeciwnika.

Rosjanie usiłowali wczoraj odebrać wojska nasze, które dotarły za arew, wielkim jednolitym atakiem odjętym z linii Goworowo (na wschodzie od Rożan). — Wyszków — Rock (na południu od Pułtuska). Intensywna rosyjska rozbiła się zapewne. Pojmano 3319 Rosjan, zdobyto karabinów maszynowych.

Na wschodzie i południowym wschodzie od Rożana wojska nasze rą naprzód ku wschodowi za pobitym nieprzyjacielem. Nad Pissą (na południowym wschodzie od Pułtuska), dbywa się jeszcze uporczywa walka. Pod Modlinem niema zmian.

Z terenu południowo-wschodniego.

Pod Dęblinem nic nowego. Na północy od Hrubieszowa wyarłiśmy nieprzyjaciela z wielu miejscowości i wzięliśmy do niewoli 3941 Rosjan (w tem 10 oficerów).

Zresztą na froncie wojsk niemieckich generał-feldmarszałek von Lackensena położenie jest niezmiennione.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEN, 27-go lipca:

Z terenu rosyjskiego.

Oo czasu wzięcia szturmem Soala wojska nasze walczyły na południowym wschodzie od miasta o osiadywanie wyżyny ogromnie ważnej dla utrzymania przejść przez Bug. Wczoraj nasze dzielne wojska, wzięły szturmem ową pozycję, przyczem pojmano do niewoli 20 oficerów. 1000 żołnierzy i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Walki na północy od Hrubieszowa toczyły się zwycięsko. Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmiennione.

Z terenu włoskiego.

Pod ochroną rozpoczętego wczoraj rano gwałtownego ognia artyleryjskiego zaatakowali Włosi jeszcze raz ze wzmocnionymi siłami płaszczynę Doberdo. Szturm rozbił się z stratami większymi niż dotychczas. Po uporczywych walkach zbliżyła wojska nasze pozostały także w ziewiatym dniu bitwy w posiadaniu naszych stanowisk bojowych na krańcu płaszczyny.

W pozostałych częściach frontu nadbrzeżnego, następnie w obszarach granicznych karyntyjskim i tyrolskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Zastępca-szefa sztabu generalnego pułk. Hofer, feldmarszałek-lejtnant.

Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 26 lipca. (Ze sztabu zwierzchniego wodza naczelnego):

W okolicy Mitawy żadne zmiany. Nieprzyjaciel posuwa się naprzód na drogach do Szawel i Rosień, w kierunku Poniewieża. Tam i nad rzeką Lawiną stoczono 23 lipca bitwy.

Na froncie nad Narwią podjął nieprzyjaciel w nocy i rano 24 lipca szereg zacieklej ataków na zachodnim brzegu Pissy i w okolicy Czerwionki, gdzie żadnych sukcesów nie odniósł i ciężkie poniósł straty. Pomiędzy Ostrołęką a Różanami odparliśmy również próby nieprzyjaciela przekroczenia na niektórych punktach Narwi.

Pomiędzy Różanami a Pułtuskiem udało się nieprzyjacielowi przerzucić część swych sił na lewy brzeg Narwi. Stara się on tam okopać. Na lewym brzegu Wisły podjął nieprzyjaciel 24 lipca płonne ataki w kierunku na Piaseczno. Pomiędzy Wisłą a Bugiem zmuszony został nieprzyjaciel przez nasze kontrataki do zatrzymania się. Rozpoczął on ofensywę w okolicy Hrubieszowa, gdzie wojska nasze w nocy z 24 lipca i następnego poranku odparły ataki nieprzyjacielskie na front Wojsławice—Horodło. Nad Bugiem, Złotą Lipą i Dniestrem żadnej akcji, oprócz na linii wsi Dobrotwór, gdzie stoczono krwawą, lokalną potyczkę. Próba nieprzyjaciela, umocnienia się na prawym brzegu Bugu, nie udała się.

Parlament niemiecki.

BERLIN, 27 lipca. Przyszłe posiedzenie plenarne parlamentu niemieckiego odbędzie się 19 lipca o godzinie 2 po południu. Komisja budżetowa zgromadzi się 17 sierpnia o godz. 10 przed południem.

Rewel zagrożony!

SZTOKHOLM, 27 lipca. Według depeszy z Rewla, na żądanie komendanta fortecy morskiej, wydano odezwę w celu dobrowolnego stawienia 10.000 ludzi i 300 podwód, dla ufortyfikowania okolic Rewla. Jakkolwiek wtargnięcie nieprzyjaciela jest nieprawdopodobne, w każdym razie konieczne jest przygotowanie się dla należytego przyjęcia go. Zgłoszenia mają być dobrowolne, gdyby jednak nie zgłosiła się dostateczna liczba osób, nastąpi zaciąganie przymusowe.

Evakuacja Infant.

PETERSBURG, 27 lipca. (pośrednio). Gubernator Infant rozkazał szefom powiatowym ewakuować całą ludność—jak dostownie powiedziano, „ze względu na posuwanie się naprzód nieprzyjaciela”: Pozostać mogą tylko żydzi, dalej kobiety chrześcijanki i mężczyźni w wieku niżej 18 i wyżej 45 lat.

Wszystko, co władze wojskowe nie zrekwirują, musi być spalone, z wyjątkiem domów i inwentarza domowego. Niezarekwirowane bydło musi być przed odeściem zabite.

Zagranica o położeniu wojennym.

CHRYSTJANJA, 27 lipca. „Dagebladet” pisze o położeniu wojennym: Urzędowy komunikat niemieckiego dowództwa wojskowego z soboty jest najważniejszym doniesieniem wojennym, jakie nadeszło od dłuższego czasu. Doniesienie to zdaje się być poprzednikiem wydarzeń, doniesłości

których prawie że nie można przewidzieć, które jednak mogą rozstrzygnąć los całej wojny światowej.

Mimo wiarogodnych doniesień o zwycięstwie Rosjan, nie można się było obronić przed uczuciem, że tym razem miałyby nastąpić wydarzenia, które zastąpiłyby wszystkie poprzednie. Przebija się to w doniesieniach wojskowych rzeczoznawców wielkich państw i nie w najmniejszym stopniu z samej Rosji i Anglii. Uczucie to wywołało nieustanne wątpliwości i nierozwiązane pytania, co nastąpi?

Berlińskie doniesienie urzędowe jest odpowiedzią na to pytanie. Wielka katastrofa nie jest już więcej niemożliwością: może się stać, że obecnie rozwiną się wydarzenia z szaloną szybkością.

Rozmaitości.

Śmierć teoretyka pogromów.

W „Frankfurter Zeitung” znajdujemy nekrolog zdeprawowanej jednostki, którą mogła tylko wychodowa atmosfera caratu.

W 80-ym roku życia zmarł w Petersburgu osławiony Hiolit Lutostański.

„Frankfurter Zeitung” tak kreśli jego żywot: Z pochodzenia żyd, powołujący się później, zresztą bezpodstawnie, na to, że spełniał funkcje rabina. W młodym wieku przeszedł na katolicyzm, uczęszczał do seminarjum duchownego i został wyswięcony na księdza. W r. 1866 został odsunięty od ołtarza za pospolite wykroczenia karne. Wtedy zaczął szukać szczęścia w kościele luterańskim, ponieważ jednak ustawicznie popadał w niezgodę z kodeksem karnym, nie mógł i tu zagrześć miejsca i... przeszedł na prawosławie.

Po tej metamorfozie dopiero poczuł się dobrze, gdy, idąc z prądem, zaczął „demaskować” rytuał żydowski i szeroko rozpisywał się o „mordach rytualnych”, powołując się przytem na swoje „studja” rabiackie, ba nawet dołączając do jednej ze swoich „prac” wizerunek autoraki w żydowskim stroju modlitewnym.

Charakterystycznym jest, że po napisaniu jednego ze swoich „dzieł” udawał się Lutostański do bogatych żydów w Moskwie, proponując odkupienie rękopisu za 50.000 rubli, które to „honorarium” miało go powstrzymać od opublikowania swej „pracy”. Dawano mu, co prawda, znacznie mniejsze odczepne, które skrzętnie inkasował, ale równocześnie zabiegał o wydanie manuskryptu.

Jego „dzieło” zwróciło nań uwagę departamentu policji, która poleciła autora swoim podwładnym, jako „informatora”.

Mimo tych „sukcesów”, Lutostański nie potrafił jakoś uzbierać fortuny, tulał się dość długo po Litwie, przr pewien czas wykładał język litewski w gimnazjum w Suwałkach.

Na szerszą arenę wypląnął dopiero wówczas, gdy jego literatura pogromowa „wykwitać” zaczęła czynami.

Po głośnym pogromie w Kiszyniewie (w kwietniu 1903 r.) jest on już w ścisłym gronie głośnego pogromczyka Kruszewana, który właśnie był twórcą rzezi kiszyniewskich.

W r. 1905, gdy zdawało się, że carat się chwile pod ciosami rewolucji, próbował Lutostański znów zetknąć się z żydami i za jakąś pieniężną odprawę uznać publicznie swoje pisma za błędne.

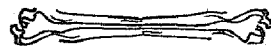
Okazało się jednak, że pogromy stały się w Rosji dalej aktualne.

Lutostański mógł nadal poświęcać się swej specjalności. Jeszcze w końcu 1913 r. z racji procesu Bejlisa, mógł, jako „rzeczoznawca” i policyjnie uznana powaga, pisać artykuły o „mordach rytualnych” w całej prasie czarnosecinnej.

Powtarzamy, był to typ możliwy tylko w stosunkach rosyjskich.

Mumor austriackich lotników.

Lotnicy rosyjscy ukazują się obecnie często nad frontem austriackim na granicy Bukowiny i koło Czerniowiec: Jeden z nich obrzucił austriacki obóz lotniczy bombami. Lecz bomby nie trafiły do celu i nie eksplodowały. Austriacy lotnicy wzięli owe bomby, przyczepili do nich kartki z napisami, iż nie mogą przyjąć pocisków rzuconych tylko dla żartu, i wrzucili bomby wraz z kartkami z powrotem do rosyjskiego obozu lotniczego.



Prof. Stanisław Nirstein,

pianista,

po dłuższej nieobecności powrócił do Łodzi i wznowia swoją działalność pedagogiczną.

Godziny przyjęć: od 10—12-ej rano.

ul. Andrzeja Nr. 51.

Drukarnia akcydensowa

J. GRODKA,

PRZEJAZD 8.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:

Tabele,
Kwiterjuszki,
Rachunki,
Afisze,
Klepsydry,
Plakaty,
Zaproszenia,
Bilety wizytowe
Blankiety
i t. p.

Dla dużych nakładów
maszyna rotacyjna.

Ceny umiarkowane.

Rutynowana nauczycielka

udziela lekcji języków: polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, również przyjmuje wszelkiego rodzaju tłumaczenia w tychże językach.
Adres: Marja Kopłanówna, Południowa 18, I piętro front. Zastać można codziennie między godz. 2—4 pop.

CZYTELNA NOWOŚCI

ul. Dzielna № 16

: poleca wielki wybór książek :
polskich, niemieckich, rosyjskich
i francuskich.

Biuro „UNION“

— w Łodzi Piotrkowska № 92 —

konsult. - praw. A. Balle.

Prośby i podania do Komendatury,
Prezydium policji sądów i t. p.

GRAND-HOTEL, Łódź.

Grand-Hotel jest dostępny i dla gości cywilnych, zaopatrzonych w odpowiednie świadectwo tutejszej komendatury. Gościom cywilnym dozwala się wstęp do przedsionka wielkiej sali, do czytelni i sali jadalnej tylko w tym razie, jeżeli się znajdują w towarzystwie oficerów.

Do wszystkich innych pomieszczeń restauracyjnych hotelu, jako to, do t. zw. złotej sali i pięciu gabinetów (dla rodzin) na pierwszym piętrze wstęp jest dozwolony aż do odwołania.

Wejście przez wielką halę wchodową od ul. Piotrkowskiej dozwolone jest bez legitymacji.

Restauracja i kawiarnia otwarte do 12 w nocy.

O liczne odwiedzenie uprasza

Dyrekcja.

Ogród Grand Hotelu

SOBOTA, dnia 31 lipca 1915 r.

Początek o godz. 5-jej p. p.

Passé-Partout nieważne.

Bilety przy wejściu po fen. 50 i 20.

Koncert Benefisowy Dyrektora J. LUSTYGA.

Teatr Thalia

Pierwsze Wielkie Przedstawienie Operowe Łódzkiego Zespołu Operowego pod kierunkiem kapelmistrza M. BENSMANA.

„TRUBADUR”

Wielka opera w 4-ech aktach Verdiego.

Bilety nabywać można u Friedberga i Kotza skład instrumentów muz. Piotrkowska № 90.

Początek przedst. o godz. 6 i pół.

Robotnicy niewykwalifikowani,

Ślusarze, motacze (Dreher), Kowale, wierciarze, hyblownicy, frezownicy, nitownicy, rysownicy, pod ręczni kowali, zduni, piecowi, blacharze, kotwicznicy (Ankerwickler), maszyniści, konduktorzy parowozów, elektrotechnicy, palacze kotłowi, dźwigniarze, mularze, przedzalnicy, cieśle

są poszukiwani przez

Izbę handlową w Kolonii nad Renem

(Handelskammer Cöln)

Zgłosić się: Biuro pracy, Piotrkowska 108.

NAJTAŃSZEJ NA PREZENT.

Wyprzedaż z fabr. składu 40% taniej n. c. z. **RESZTKI** jedw. batyst na bluzki 50 k. Wełniane z jedwabiem na bluzkę od 2 Mr. oraz czyste jedwabie do 3,50 Mr. Czarne z białym w kratę i w paski na suknie i bluzki od 5 Mr. do 6 Mr. Różne TOWARY oraz ALPAGE na MĘZKIE i DAMSKIE KOSTJUMY i na fartuchy **CEGIELNIA** w podwórzu (4-ty dom od ul. Piotrk.). Środę i Sobotę zamknięte.

Szkoła Koedukacyjna Heleny Cholewickiej

Mikołajewska 83 róg Ewangelickiej pierwsze piętro front, przygotowuje starannie chłopców do Szkoły Handlowej i do Gimnazjum Polskiego. Dla dziewczynek otwierają się klasy wyższe. Lekcje wakacyjne pod kierunkiem specjalistów. Lekcje języka polskiego dla ucni byłych szkół rządowych. Zakład freblowski czynny również przez całe wakacje. Spacery do ogrodów. Zapisy codziennie między 9—12.

Nakład na wyczerpaniu!!

Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dzieła Dr. med. K. J. Drekslera p. t. **JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY**

Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami. **Niezbędna książka dla każdego małżeństwa**

Cena kop. 40.

Składy główne w księgarniach: Adolfa Stomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielnia № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Fotografia pospieszna

i sztuka 50 f. 3 szt. 70 f.

wykonywa się na Długiej № 4 z frontu. **USAFA**. Fotografie są dobre na paszporty i przepustki.

Nasi zastępcy panowie Józef Piestrzyński na rzeźni miejskiej i Jan Fogel Aleksandrowska 80, kupują dla nas bydlęta, cielęta i barany. W razie sprzedaży prosimy zwracać się do nich.

Bracia Frankowscy.

Rzeźnia miejska

sprzedaje lód sztuczny po 25 k. za pud i 15 kop. za pół puda z dostawą do domów. Zgłoszenia przyjmują apteka W-go Groszkowskiego, Konstancyńska 17 i W-go Danieleckiego, Piotrkowska 127, oraz kantor Rzeźni, ul. Rządwańska.

Podziękowanie.

Starszemu majstrowi-wyrobów szklanych Panu Antoniemu Stryczkowi niniejszym wyrażam serdeczne podziękowanie za sumienne i umiejętne wykonanie urzędzenia w mojej luncie szklanej. P. Mikulicki, ul. Piotrkowska 89.

Suche drzewo

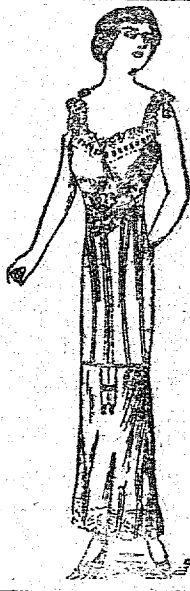
opałowe dla piekarzy, handlarzy, i osób prywatnych, tanio do odstąpienia—ul. Lipowa № 71.

Mydło

Częstochowskie

№ 1 kamień 6 rb. 40 kop.

ul. Kamienna Nr. 19, Plac węglowy. 3215



Renomowana pracownia gorszetów **Anny Laferskiej**

poleca wybór gotowych gorszetów, pasków, biustonoszy i gorscików

JUVENIL

dla pochtych dzieci po znacznie niższych cenach.

ŁÓDŹ,

Konstantynowski 10.

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Południowa № 2, róg Piotrkowskiej. Telefon № 18-59. Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne, moczołciowe i niemocy piciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Ehrlich-Hata „606” — 914 (wśródzynie). Leczenie elektrycznością, elektrolyz (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (u-retroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. Z. Mierzyński

Nowo Cegielniana № 7

powrócił

Godziny przyjęcia 9—11 i 4—6.

Lekarz—dentysta

Rena Rozenman

b. asystentka lek-den. Huberfelda

Mikołajewska 50 róg Nawrot.

przyjmuje od 10—1 i od 3—7-jej.

Dr. Maków

przeprowadził się na

ulicę Południową № 9.

Zaginął czarny piesek kudłaty, z czerwoną kokarką, pyszczek i łapki obstrzyżone, wabi się „Mopli”. Łaskawego znalazcę prosi się o odprawienie za wynagrodzeniem. Pańska 7 do stróża. 3214

MYDŁO. najtańsze **MYDŁO** Częstochowskie I gat. 6.40 II 5.40 za Kamień. Sprzedaż tylko hurtowo Piotrkowska № 25. w podwórzu na lewo. **MYDŁO.** **OTYLO.**

Laboratorium chemiczne

dla analiz lekarskich

(mocz, krew, płwociny, etc.)

Inżyniera-chemika E. Leyberga b. asystenta profes. Freseniusa Wiesbaden.

ulica KRÓTKA Nr. 5.

Jäger

?

uznany przez powagi lekarskie, jako najradkalniejszy środek, przeciwko wypadaniu włosów. Żądać w składach aptecznych, perfumerjach i zakładach fryzjerskich.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorsciki poleca chrześcijańska firma „Renoma” ul. Główna № 17.

Kupuje kwity wszystkich lombardów i placę najlepsze ceny. Sprzedaje złoto, srebro i różne zegarki z netopstwem 25% Piotrkowska № 33 Gólcin od 9 r. — do 9 w.

Marki pocztowe, stemplowe i papier wekslowy kupuje, placę dobrze. Wólczajska 95 m. 4. 555—9

Nauczycielka przygotowuje do szkół do I i II klasy oraz udziela polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Wymaganie skromne, Nawrot № 32 m. 16. od 10 do 12-jej

Nauczyciel-pedagog udziela lekcji, przygotowuje do szkół średnich. Wólczajska 139-9. 2—4 po południu.

Odciski wytopia na zawsze amerykańska maszyna „Corricide de Keene”. Pudatko 60 kop. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Główna sprzedaż w Łodzi w składach aptecznych: M. Hiliera, St. Majewskiego. Przedst. wice H. Neuman, Widzewska 86. 469

Pokój umeblowany do wynajęcia. Przejazd 14 front II pi tro. 550—3

Renomowana nauczycielka udziela lekcji muzyki na fortepianie. Przędzelniana № 31 mieszkanca 33.

Uczennica klasy IV udziela korepetycji. Otyty: G. E. Przejazd 8, dla „J. G.” 551—

Widzewska 40 m. 10. 495
Z powodu zlikwidowania interesu kilkanaście artykułów rozmaitych galanterijnych i toaletowych towarów **bardzo tanio** zaraz do sprzedania. Widzewska 40 m. 10. 495
Aleksander syn Feliksa Dziomdziora zgubił paszport wydany z gminy Podolin Piotrkowskiej gub. 562
Bolesław Polak zgubił pasz; ort wydany z magistratu m. Łodzi. 561
Jakob Woźniak zgubił paszport wydany z gminy Grodzisk pow. Błotki gub. Warsz. 569
Jan Woźniak zgubił kartę od paszportu wydaną z Niciarni na widzenie. 567
Maciej Madej zgubił paszport wydany gminy Rzeczyca pow. Rawski gub. Piotrkowska. 543
Zaginął paszport wydany przez gminy Ozarów pow. i gub. Warszawskiej na Imię Ludwik Luca. 560